

Alarm! Zniknął zegar z ratuszowej wieży! Uspokajamy, to nie złodzieje, tylko wymiana zużytego czasomierza. Wkrótce będzie nowy. Inny!

» 8

informator samorządowy

Łącznik
zielonogórski

nr 17 (212) 28 kwietnia 2017

www.LZG24.pl



W długi, majowy weekend jest tytyl do robienia! Do przyścia na wystawę obrazów Jacka Malczewskiego zachęcamy poniżej. Można też przeżyć bajkowy dzień z całą rodziną, odwiedzić zielonogórską winnicę albo... wybrać się w trójwymiarowym locie na odległą planetę!

>> 4-5

MALCZEWSKIEGO ZOBACZYSZ U NAS

To rarytas dla miłośników polskiego malarstwa! W dodatku podany smakoszem niemalże pod sam nos, na tacy... Nie trzeba jechać do Muzeum Narodowego w Krakowie, by delektować się dziełami Jacka Malczewskiego. Obrazy przyjechały do nas! Na piątkowy wernisaż nie ma już miejsc, ale kolekcję będzie można oglądać spokojnie już od soboty, 29 kwietnia.

- To historyczny moment. Po raz pierwszy gości u nas dzieła Malczewskiego! - nie kryje podekscytowania Leszek Kania, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej. W galerii jesteśmy kilka dni przed wernisażem, cenne obrazy dopiero trafiają na ściany, odprowadzane na miejsca pod czułym i czujnym spojrzeniem Urszuli Kozakowskiej-Zauchy. Pani kurator przyjechała razem z kolekcją z Muzeum Narodowego w Krakowie.

Obrazy podróżowały klimatyzowanym samochodem, w asyście uzbrojonych konwojentów, pieczołowicie owinięte w oddychający materiał, zapakowane w specjalne skrzynie.

- Obrazy Malczewskiego rzadko opuszczają Kraków. Dlatego tym bardziej jestem wdzięczny muzeum za ich wypożyczenie - mówi L. Kania. Jak się „załatwia” taką pożyczkę? Dyrektor tylko się uśmiecha. Tajemnica. Ważne, że obrazy są. Aż 33 prace, które będzie można oglądać do 25 czerwca. - Pięć lat temu był u nas jeden obraz Malczewskiego, mogliśmy go podziwiać zaledwie parę godzin - wspomina L. Kania. - A teraz? Na smakowanie dzieł wybitnego artysty mamy aż dwa miesiące! Mamy tu kolekcję o szczególnym walorze - to przekrój przez różne okresy w twórczości mistrza. Zapraszam!

I... dyrektor zabiera nas w podróż po Polsce przełomu XIX i XX wieku. Karuzela wrażeń! Są tu wczesne obrazy przesycone duchem powstania styczniowego, są dzieła pełne fascynacji twórczością Juliusza Słowackiego, jest kolekcja portretów przyjaciół i wpływowych osób, są piękne akty Marii Balowej - muzy artysty, dzieła nawiązujące do mitologii greckiej i symboliki chrześcijańskiej, ulubione i charakterystyczne dla malarza motywy (zwróćcie uwagę na faunie kopytka i różki!) oraz... prawdziwy rarytas, mało znany „odłam” twórczości Malczewskiego - pejzaże.

- Malczewski mówił, że gdyby nie był Polakiem, nie byłby artystą. Myślę, że to dobry malarz na czasy, kiedy słowo patriotyzm odmieniamy na tak wiele sposobów... - dodaje L. Kania.

Muzeum spodziewa się dużego zainteresowania. Na wernisaż, w piątek, 28 kwietnia, trzeba było wprowadzić limitowane zaproszenia, tylu było chętnych. Ale już od soboty, 29 kwietnia, od 10.00, można bez przeszkód podziwiać malarstwo Jacka Malczewskiego. Bilety kosztują 8 zł, ulgowe 4 zł. (dsp)



Fot. Krzysztof Grabowski

Po pięćdziesiątce? To jest życie!

Oto „sprawcy” całego zamieszania! Dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej, Leszek Kania i Jacek Malczewski, sportretowany sam przez siebie. - Spróbuję przyjąć tę samą pozę, co mistrz - śmieje się dyrektor. - Myślę, że przed tym obrazem goście wystawy zatrzymają się na dłużej. Malczewski znajduje się w jednym z piękniejszych okresów swego życia, jest po pięćdziesiątce, w kwiecie wieku, w dobrej formie. Dumny, zadowolony, spełniony, świadomy sukcesu. To szczególnie autoportret. Widzimy pewnego siebie, mocnego mężczyznę. A przecież mistrz był drobnej, delikatnej postury...

W ZIELONEJ GÓRZE

Poćwicz razem ze Street Army

W tę sobotę, 29 kwietnia, o 14.00, rozpoczną się pierwsze miejskie zawody sportowe w formule Street Workout.

Osiedle Zastalowskie, ul. Rzeźniczaka. Tuż obok placu zabaw dla dzieci powstał pierwszy w mieście profesjonalny obiekt do ćwiczeń pod chmurką w formule Street Workout.

- Pod tą angielską nazwą kryje się kompleks różnych urządzeń do ćwiczeń statycznych w oparciu o masę własnego ciała. Każdy może przyjść i spróbować. - zapewnia Bernard Barski, zało-



- To kompleks różnych urządzeń do ćwiczeń statycznych w oparciu o masę własnego ciała. Każdy może przyjść i spróbować. To naprawdę fajna zabawa - zapewnia Bernard Barski.

Fot. Krzysztof Grabowski

zyciel i lider zielonogórskiej grupy Street Army, która od pięciu już lat popularyzuje rozwój kultury fizycznej.

Sportowy kompleks, przy ul. Rzeźniczaka, powstał dzięki wsparciu radnego Filipa Gryko, który na jego zbudowanie przeznaczył 60 tys. zł z finansowej puli przyznawanej każdemu radnemu z budżetu miasta.

- Grupa Street Army ma ponad 40 członków. To fantastyczni ludzie, pełni życiowej werwy i pozytywnego stosunku do świata. Źródłem ich pogody ducha jest sport, przede wszystkim Street Workout. Dlatego postanowiłem doprowadzić do zbudowania profesjonalnego kompleksu do ćwiczeń w tej formule - tłumaczy F. Gryko. W sobotę odbędą się pierw-

sze miejskie zawody w formule Street Workout. Na plac zabaw, przy ul. Rzeźniczaka, zaprasza radny Gryko oraz Street Army.

- Zawody nie będą trudne. Każdy zawodnik, obok ćwiczeń obowiązkowych, będzie mógł zaprezentować pokaz układu dowolnego. Puchary i nagrody ufundowali zielonogórcy przedsiębiorcy. Zaczynamy o 14.00 - zachęca F. Gryko.

Organizatorzy zawodów zapowiadają powstanie podobnych placów w innych częściach miasta.

- Zastanawiamy się nad lokalizacją w obrębie os. Pomorskiego i na Wzgórzach Piastowskich, wszystko zależy od zielonogórców - twierdzi radny Gryko.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pobiegijmy dla dzieci

- Im więcej osób pobiegnie, tym większy uśmiech na twarzach naszych dzieci! - zapewniają organizatorzy biegu charytatywnego na rzecz dzieci i młodzieży z placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Bieg odbędzie się 13 maja, na Wzgórzach Piastowskich. Zapisy trwają tylko do 5 maja, na stronie pulsarsport.pl. Limit zawodników to 300 osób. - Wpisowe wynosi 30 zł i w całości zostanie przeznaczone na letni wypoczynek wychowanków zielonogórskich placówek opiekuńczo-wychowawczych - informują organiza-

torzy imprezy, Stowarzyszenie „Nasze Dzieci”. - Koszt zapewnienia tygodniowego wyjazdu wakacyjnego dla jednego naszego podopiecznego wynosi ok. 600 zł. Na wyjazd czeka 60 dzieci. Dlatego im więcej osób o nas usłyszy, tym większy uśmiech na ich twarzach!

W dniu biegu, biuro zawodów będzie czynne od 8.30 do 10.30, o 10.40 rozpocznie się rozgrzewka. O 10.55 wystartuje bieg honorowy na symbolicznym dystansie, o 11.00 ruszy bieg na dystansach 3 i 10 km. Zawodnicy mają 100 minut na ich pokonanie. W tym czasie na gości i kibiców czekają atrakcje, m.in. gry, zabawy, konkursy, pomiary cukru i ciśnienia.

Impreza jest współfinansowana przez miasto. (dsp)

Szkoda skrzydła ale bielik uratowany!

- Bielik trafił do nas w ostatniej chwili. Jeszcze jeden dzień zwłoki i nie byłoby co ratować - tłumaczy Gabriela Rosik, szefowa Ośrodka Rehabilitacji dla Zwierząt Dziko Żyjących.

Poważnie ranny bielik miał dużo szczęścia. Mieszkańcy wsi Borowina, nadleśnictwo Szprotawa, znaleźli go w przydrożnym rowie. Ptak był bardzo wychudzony i dawał nikłe oznaki życia. Miał otwarte złamanie skrzydła.

- To były święta wielkonoce, na tamtym terenie nic nie działało, ani policja, ani straż miejska nie potrafiły pomóc. Zrozpaczeni znalazcy bielika nie wiedzieli, co mają dalej robić. Dopiero poprzez Facebook dostali telefoniczne namiary na nasz ośrodek - relacjonuje Gabriela Rosik, szefowa Ośrodka Rehabilitacji dla Zwierząt Dziko Żyjących w Starym Kisielinie.

W poniedziałkowy wieczór ptaka do ośrodka przywieźli strażacy z OSP Borowina. Następnego dnia trafił na operacyjny stół. Weterynarz Wojciech Szyłkin nie miał wyjścia, wczesnym porankiem musiał amputować złamane skrzydło. Zaordynował także leki przeciwbólowe i antybiotyki.

- Bielik trafił do nas do słownie w ostatniej chwili. Jeszcze jeden dzień zwłoki i nie byłoby co ratować. Tak był wychudzony i odwodniony. Do złamania musiało dojść wiele dni wcześniej, skrzydło nie nadawało się do dalszego leczenia - tłumaczy szefowa ośrodka.

Pani Gabriela, przy pomocy męża Mariusza, osobiście karmi rekonalescenta. Bielik z apetytem pochłania ryby i mięso. Stopniowo odzyskuje wigor i chęć do życia.

- Nawet wskakuje na specjalny pień, by obserwo-



Nowy lokator wzbudza ciekawość innych skrzydlatych rezydentów ośrodka...

wać okolicę - śmieje się szefowa ośrodka.

O pełnym powrocie do zdrowia nie może być mowy. Bielik już nigdy o własnych siłach nie wzbije się w przestworza. Prawdopodobnie do końca swych dni będzie rezydentem kisieleńskiego ośrodka dla dzikich zwierząt. Będzie go można oglądać podczas specjalnych wycieczek edukacyjnych.

- To piękny i dumny ptak. Będzie miał u nas, jak u pana Boga za piecem - śmieje się pani Gabriela.

Podajemy numer telefonu do kisieleńskiego ośrodka. Tu, w razie potrzeby, można dzwonić po pomoc: 662 017 754.

Kisieleński Ośrodek Rehabilitacji dla Zwierząt Dziko Żyjących jest finansowany z budżetu miasta. (pm)



Bielik powoli wraca do sił. Na obiad dostaje ryby i mięso.

Zdjęcia Mariusz Rosik

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Odnawiamy zielonogórskie parki

Gdzie spędzić majówkę – oto jest pytanie. Za rok będziemy mogli skorzystać z kilku odnowionych parków. W tym tygodniu podpisano umowy na odnowę parku Sowińskiego i w Ochli.

- Co podpisujemy jutro?
- żartowali dziennikarze, pytając prezydenta Janusza Kubickiego, czy codziennie będzie rozstrzygał kolejne przetargi i podpisywał umowy z wykonawcami.

- To nie koniec naszych możliwości - żartem odpowiadał J. Kubicki. W poniedziałek podpisał umowę na odnowę parku Sowińskiego, we wtorek parku w Ochli. Obydwa prace wykona zielonogórski oddział firmy Exalo Drilling. Prace w parku Sowińskiego kosztować będą 4,5 mln zł, w Ochli - 1,8 mln zł.

- To są konkrety. Postaramy się, żeby te miejsca wyglądały lepiej, niż obecnie. Między parkami będzie się można poruszać rowerami, bo ścieżki rowerowe też zbudujemy - głośno planował prezydent. Inwestycje są możliwe dzięki unijnym funduszom w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

- Cieszę się, że możemy realizować kolejne inwestycje w Zielonej Górze. Mamy doświadczenie w takich działaniach, bo naszym dziełem jest chociażby rewitalizacja Wągmostawu - mówił Janusz Popiel, dyrektor zielonogórskiego oddziału Exalo. - Wygraliśmy również przetarg na odnowę Winnego Wzgórza.

Dwie inwestycje połączone rurą

- Dobrze, że te inwestycje robi jedna firma, dzięki temu można uniknąć części problemów - tłumaczył dyrektor Popiel.

O jakie problemy chodzi? Pomysł jest taki, by na Winnego Wzgórza wprowadzić wodę. Tuż przy Palmiarni powstanie niewielki zbiornik, skąd woda kaskadami spływać będzie w kierunku ul. Wrocławskiej. Tam, i przy pomniku Żołnierzy Wyklętych, pojawią się tzw. fontanny przysięcienne.

Szkopuł w tym, że na Wzgórzu nie ma wody. Natomiast jej nadmiar jest w parku Sowińskiego, gdzie wody gruntowe gromadzą się w specjalnym zbiorniku. Wody jest jednak za dużo.

- To problem. Kiedyś fabryki pompowały wodę do celów produkcyjnych. Teraz z jej nadmiarem mamy wciąż problemy na starówce - opowiada prezydent Kubicki.

Stąd pomysł, by jej nadwyżkę przepompować specjalnym rurociągiem z parku Sowińskiego na Winnego Wzgórza, skąd grawitacyjnie popłynie również do parku Tysiąclecia.

- Żeby położyć rurociąg, będziemy się musieli przezwyciężyć pod al. Konstytucji



Podpisanie umowy na rewitalizację parku Sowińskiego - dyrektor Janusz Popiel i prezydent Janusz Kubicki

Fot. Krzysztof Grabowski



Tego typu mostek stanie nad strumykiem w Ochli

Fot. Krzysztof Grabowski

3 Maja. Nie planujemy żadnych wyłączeń ruchu samochodów na tej ulicy - zapowiada J. Popiel.

Obydwe inwestycje realizowane są w technologii „zaprojektuj i wybuduj”. Czyli to wykonawca, na podstawie wytycznych z magistratu, robi projekt i później go realizuje. W obu przypadkach projektantem jest Paweł Gołębiowski. Jeden wykonawca i jeden projektant gwarantują, że inwestycje będą spójne.

- Na pewno mała architektura, ławki, lampy będą takie same na Sowińskiego i koło Palmiarni - zapewnia J. Popiel.

Park Sowińskiego

- Zakładamy, że w lipcu uzyskamy pozwolenie na budowę i od sierpnia rozpoczniemy roboty w parku. Zakładamy, że cały teren odgradzimy, by nie narażać dzieci na niebezpieczeństwo. Termin wykonania prac mamy do kwietnia 2018 r. - deklaruje dyrektor Popiel.

Za rok zielonogórczyńscy spacerujący al. Konstytucji 3 Maja do wejścia do odno-

wionego parku może skusić fontanna. Zmieni się też teren przy pomniku. - To odpowiedź na wiosek mieszkańców i radnych, którzy skarżyli się, że podczas obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja uczestnicy stoją na ulicy i są zakłócenia w ruchu. Dlatego potrzebne były zmiany - wyjaśnia Ewa Obertyńska, która w magistracie pilotuje to zadanie.

O ostatecznym kształcie zadecyduje projektant. Możliwe jest np. obrócenie pomnika frontem w kierunku parku lub odsunięcie go kilkanaście metrów dalej od ulicy. W obu przypadkach będzie miejsce na zgromadzenia dla ok. 200 osób.

Nowością nieopodal pomnika będzie fontanna. Nie będzie miała lustra wody, tylko tzw. mokry chodnik wykonany na planie koła i składający się z dysz z oświetleniem LED. Taki system stosowany jest w wielu miastach, głównie na skwerach, rynkach i placach zabaw oraz przed urzędami. Dookoła będą ławki. Być może w parku pojawi się jeszcze jedna fontanna, na

pobliskim stawie, który gromadzi nadmiar wód gruntowych wypływających z licznych źródełek.

Dzisiaj staw nie jest wizytówką tego terenu. Ma być odnowiony i będą do niego prowadzić drewniane pomosty. W ten sposób będziemy mogli bezpiecznie zejść do poziomu wody, ale zbiornik nie jest przewidziany do kąpielii.

Winne Wzgórze

- Zakładamy, że do czerwca będziemy mieli projekty i wszelkie niezbędne pozwolenia. Wtedy ruszymy z pracami budowlanymi. Termin zakończenia prac mamy do połowy maja przyszłego roku - wyjaśnia prezes Popiel. - Prace będą prowadzone etapami. Nie zakładamy zamykania całego wzgórza. Będzie ono cały czas dostępne, my będziemy robić kolejne fragmenty.

- Generalnie skupiliśmy się na zmianach podnoszących jakość wzgórza, które będzie bardziej dostępne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dla wszystkich. Nie będą się skupiać w jednym miejscu, tylko się rozprószą, korzystając z różnorodnej oferty - tłumaczyła w „Łączniku” projektantka Agnieszka Kochańska, która przygotowała program funkcjonalno-użytkowy.

Na przykład, od strony urzędu marszałkowskiego powstanie wielki trawnik rekreacyjny. Tutaj znajdą się leżaki, będzie miejsce na rozłożenie koca i wypocznik na trawie. W projekcie znalazł się nawet zapis - górka saneczkowa. Wzgórze sprzyja organizacji takiej zabawy.

Nieopodal wejścia do Palmiarni powstanie duży plac zabaw dla dzieci. Obok będzie można się zagłębić w labirynt lub zajrzeć do piwniczki winiarskiej.

Poprawione zostaną alejki, na winnicy zaplanowano nowe nasadzenia winorośli. Będzie można wśród niej wypoczywać.

Park w Ochli

O renowacji parku w Ochli mowa była jeszcze przed połączeniem miasta z gminą. To wówczas z pieniędzy Funduszu Integrycyjnego wykonano pierwsze projekty i porządkowano system wodny.

Tyle kosztować będzie odnowa parków:

8,1 mln zł

Winne Wzgórze

4,5 mln zł

Park Sowińskiego

1,8 mln zł

Park w Ochli

- Poczekajmy na unijne pieniądze. Wtedy zrobimy cały park - przekonywał wówczas wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. I przekonał mieszkańców Ochli. Dzisiaj inwestycja jest robiona w ramach ZIT - 85 proc. pieniędzy to środki unijne.

W ramach prac zostaną wykonane m.in. prace pielęgnacyjne przy istniejącym drzewostanie. Na wyspie zostanie utworzona niewielka łąka i znajdują się na niej budki lęgowe dla ptaków, przez strumień zostanie przerzucony mostek o długości 5 m.

- Podobne rozwiązania stosowaliśmy na Wągmostawie - mówi dyrektor Popiel. Obydwa projekty przygotowała Joanna Piotrowicz.

Nad stawem pojawi się również półokrągły pomost ustawiony na dębowych balach wbitych w staw z podestem do występów. Pojawią się nowe lampy, ławki i mała architektura. Zaplanowano budowę ciągów pieszych oraz utwardzonego placu.

- Ponieważ projekt jest już gotowy, to zakładamy, że w ciągu dwóch tygodni przystąpimy do pracy. Termin ich zakończenia to koniec tego roku - zapowiada J. Popiel. (tc)

ZABYTKOWY PARK

Zespół pałacowo-parkowy w Ochli jest wpisany do rejestru zabytków. W roku 1788 dobra w Ochli Średniej nabył mieszczanin zielonogórski Schneider, który w 1782 roku pobudował pałac. Od 1945 r. użytkowany jest jako wielorodzinny budynek mieszkalny.

Park założono wraz z pałacem lub krótko po jego wybudowaniu. Dawniej otaczał rezydencję ze wszystkich stron. Reprezentacyjny staw przed pałacem został zlikwidowany pod koniec lat 70-tych XX wieku. Zmieniony



został również przebieg ciek wodnego.

Obecnie zachowały się dwa stawy, które od początku miały charakter użytkowy. Staw, który

znajduje się w granicach opracowania stanowi główny element „Parku w Ochli”. W latach 80. XX wieku był wykorzystywany do hodowli ryb.

Majówki będą bajkowe, kosmic

12 MAJA

Spotkaj się z Czerwonym Kapturkiem

- Pogoda już zamówiona! - zapewnia Agata Miedzińska, szefowa Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. 11 i 2 maja, w Parku Piastowskim spotkamy się z... bajką!

I to dosłownie. Czerwonego Kapturka zobaczymy na scenie, w spektaklu Teatru Alternatywa, ale też będzie go można spotkać przechadzającego się pomiędzy uczestnikami festynu w Parku Piastowskim. Bajkowa Majówka, na którą zaprasza zielonogórczan ZOK, odbędzie się w poniedziałek, 1 maja, przy amfiteatrze. - I dlatego jestem spokojna o pogodę, nawet jeśli, odpukać, nie dopisze słońce, schronimy się pod dachem amfiteatru. Dzieci obejrzą spektakl - mówi A. Miedzińska.

Ten dzień upłynie pod znakiem bajek. Od godz. 12.00 do 17.00, na pikniku, motyw bajkowy będzie się przewijał w formie gier i zabaw, konkursów, zajęć plastycznych... - My, dorośli, wychowaliśmy się m.in. na Brzechwie, Tuwimie, teraz czas przekazać tę bajkową wiedzę młodszemu pokoleniu. Będziemy śpiewać, czytać, oglądać... - uśmiecha się szefowa ośrodka kultury i zaprasza na Bajkową Majówkę małych i



Spektakl o Czerwonym Kapturku, w wykonaniu Teatru Alternatywa, w poniedziałek o 16.00, w amfiteatrze

Fot. Archiwum ZOK

dużych mieszkańców. - To okazja, by wolny czas spędzić radośnie, rodzinnie, razem. Możemy dać pomalować sobie buzie, spacerować się z przewodnikiem do leśnego źródła, sprawdzić się w grach sprawnościowych, objeść się do woli grochówką z wojskowego kociołka albo watą cukrową!

Co jeszcze w programie poniedziałkowego pikniku? Będzie okazja, by oznakować swój rower i wesprzeć bezdomne zwierzęta. Centrum Przyrodnicze i Plane-

tarium Wenus zaproszą nas na pokazy i eksperymenty, będzie koncert „W krainie Brzechwy i Tuwima” oraz Majowa Estrada Dziecięca - czyli występy studia wokalnego A i Pstryk. Na koniec, ok. godz. 16.00, wspomniany wcześniej spektakl o Czerwonym Kapturku.

Sceniczną zabawę ciąg dalszy nastąpi we wtorek, o godz. 17.00. W amfiteatrze zobaczymy „Koziołka Matołka” w wykonaniu Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu. Oba spektakle są bezpłatne. (dsp)

3 MAJA

Wojsko gra rozrywkowo

W środę, na scenie amfiteatru wystąpi Orkiestra Wojskowa z Żagania wraz z solistami. Nie myślcie, że w repertuarze mają tylko żołnierskie piosenki!

- O nie, nie! Rozpiętość repertuarowa orkiestry jest naprawdę imponująca! - zapewnia Agata Miedzińska, szefowa Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. - Występują, co prawda, w mundurach, ale przyjeżdżają z solistami. Usłyszymy z pewnością pieśni patriotyczne, bo 3 maja to przecież święto narodowe. Ale będzie też Grechuta, Niemen... Jestem spokojna o zaspokojenie różnych gustów słuchaczy.

Orkiestra gościła już w Zielonej Górze, w Lubuskim Teatrze, podczas uroczystego koncertu z okazji święta 11 listopada. Przypomnijmy, że w jej składzie jest 24 muzyków - żołnierzy zawodowych. Grają muzykę marszową, patriotyczną i rozrywkową. Mają z sobą występy w Polsce i za granicą. Są laureatem ubiegłorocznego 51. Konkursu Orkiestr Wojskowych w Świeradowie-Zdroju. Orkiestra powstała w 1944 r., w okolicach Rzeszowa, na bazie 29. pułku piechoty, w Żaganiu działa od 1949 r.

(dsp)



- Oprogramowanie, które umożliwiło nam stworzenie seansu 3D w możliwości zielonogórskiego obiektu. Choć przypomina to nieco równik Planetarium.

29 KWIECIEŃ - 3 MAJA

Winnice zapraszają

Podczas majówki skus się na Weekend Otwartych Winnic i ofertę Lubuskiego Centrum Winiarstwa w Zaborze. W programie wiele atrakcji, m.in. bezpłatne warsztaty dla początkujących.

Od 29 kwietnia do 3 maja będzie można odwiedzić Lubuskie Centrum Winiarstwa, Winnicę Cantina, Folwark Pszczew, Pod Lubuskim Słońcem, Winnicę Julia, Winnicę Kinga, Winnicę Miłosz w Łazie, Winnicę Na Leśnej Polanie.

W Lubuskim Centrum Winiarstwa będą czekać na chętnych informacje na temat Szlaku Wina i Miodu oraz mapa ułatwiająca dotarcie do winnic. W tym samym Centrum odbędzie się Winiarskie Powitanie Wiosny. 29 kwietnia (sobota), o 10.00 ruszą warsztaty winiarskie dla amatorów. Organizatorzy zapowiadają możliwość posmakowania wina z różnych odmian winorośli, na stołach znajdują



- Zapraszamy na winnicę! - szeroko otwierają bramę właściciele Cantiny w Mozowie, Karolina i Mariusz Pacholakowie. Tak jak wtedy, gdy robiliśmy zdjęcie (podczas Winobrania), tak i w długi, majowy weekend, będziecie tu mile widzianymi gośćmi. Fot. Krzysztof Grabowski

się naturalne produkty z winogron. Można będzie także kupić sadzonki. W programie warsztatów trzy panele: praktyczny, sommelierski i produkcyjny.

Równie ciekawie zapowiadają się wycieczki do winnic. Nasi winiarze oprowadzą gości po swoich winnicach i opowiedzą wiele ciekawostek dotyczących

uprawy winorośli i produkcji wina. Uwaga: wstęp na winnicę jest płatny.

Podajemy adresy winnic: Lubuskie Centrum Winiarstwa - Zabór, ul. Winiarska 1, tel. 68 320 01 12; Winnica Cantina - Mozów 13, tel. 691 914 849; Winnica na Leśnej Polanie - Proczki 3, tel. 609 179 127; Folwark Pszczew - Pszczew, ul. Batorego 11, tel.

507 207 032; Pod Lubuskim Słońcem - Lubrza, Laski 35c, tel. 664 455 010; Winnica Julia - Stary Kisielin, ul. Pionierów Lubuskich 15, tel. 603 382 854; Winnica Kinga - Stara Wieś 28, tel. 609 528 581; Winnica Miłosz - Łaz 65, tel. 609 882 325.

Następny Weekend Otwartych Winnic od 17 do 18 czerwca. (pm)

Kolonizacja

Już w sobotę, 29 kwietnia, w Planetarium Wenus się wyjątkowy, trójwymiarowy pokaz w wersji na

Seans zatytułowany jest „Rok 2057”. Tytuł nawiązuje do setnej rocznicy wyniesienia w przestrzeń kosmiczną pierwszego sztucznego sputnika. Autorzy pokazu zabiorą widzów w kosmiczną podróż, ale w bardzo określonym celu. Polecimy do planety, którą my, ziemianie, mamy zamiar skolonizować. To ambitny cel.

- Pokażemy różne statki kosmiczne, planety, w końcu dolecimy do Opeusa, który niedawno został odkryty i przynajmniej teoretycznie może być zasiedlony. Oczywiście, jest to takie science fiction, które łączymy w naszym projekcie. To co wyróżnia nasz pokaz pod względem technicznym, to odpowiednio dobrana paralaksa, czyli głębia obrazów trójwymiarowych. Nie jest to typowy

pokaz o kosmosie, bardziej o kosmonautyce i podróżach kosmicznych - wyjaśnia Agnieszka Zbanyszek, kierownik administracyjny Planetarium.

Drugim celem autorów seansu będzie pokazanie, jak ludzkość na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat odkrywała kosmos. Poznamy tajemnice technologii kosmicznych, najważniejsze odkrycia i momenty, które stanowiły milowy krok na drodze człowieka do podboju kosmosu. Widzowie dowiedzą się więc, jak przebiegały kolejne misje Apollo, poznają promy kosmiczne Voyager, m.in. przyjrzą się teleskopowi Hubble'a oraz jego następcy - teleskopowi Webb. Trasa wyprawy prowadzona jest w pobliżu znanych planet, np. Marsa, zbliżymy się też do Saturna,

zne i z wojskowym przytupem



formule „na żywo” jest w polskich planetariach prawie niedostępne. To, że je mamy, daje nam szansę na wykorzystanie w pełni program do montażu wideo, w praktyce zupełnie go nie przypomina. To dość skomplikowane – uśmiecha się Dariusz Madaj, kierownik. Fot. Krzysztof Grabowski

kosmosu w formacie 3D

prawdziwa gratka dla miłośników kosmosu i międzyplanetarnych podróży. O 18.00 rozpocznie żywo!

gdzie obejrzymy jego lodowo-skalne pierścienie.

- Seans ubraliśmy w atrakcyjną formę pokazu 3D, który daje możliwość skorzystania z najnowocześniejszego sprzętu, jakim dysponuje zielonogórskie Planetarium. Uczestnicy pokazu będą „podróżować” w okularach 3D, ale - co jest „hitem” na skalę kraju - w czasie lotu pojawia się generowane na żywo obrazy. Widzowie zobaczą zjawiska zachodzące w kosmosie dokładnie w czasie projekcji - tłumaczy A. Zbanysek.

Wyjaśnijmy czytelnikom: najnowszy pokaz w Planetarium nie będzie ani filmem, ani też animacją. Wyjątkowość tego seansu polega na tym, że każdy kolejny pokaz będzie się różnił od poprzednich. Jak to możliwe?

Seans „Rok 2057”

dla widzów od 7 lat
ceny biletów od 7 zł

- w sobotę o 18.00 i 19.00
- w niedzielę o 14.00
- w poniedziałek, wtorek i środę o 14.00 i 19.00

Otóż system, który wchodzi w skład wyposażenia Planetarium Wenus, najpierw zbiera aktualne dane, aby następnie odwzorować je w formie obrazu. Nie można zatem wykluczyć, że miesiąc później zaobserwujemy zu-

pełnie inne zjawiska zachodzące w kosmosie. Formuła „na żywo” oznacza w tym przypadku również i to, że astronom prowadzący pokaz będzie na bieżąco objaśniał, co w czasie naszego lotu będzie się działo wokół nas w kosmosie.

- Wykorzystamy do pokazu sprzęt, który otrzymaliśmy wraz z wyposażeniem Planetarium Wenus. Jest to oprogramowanie dedykowane pod potrzeby tylko i wyłącznie planetariów. Mało kto w kraju je posiada. Daje ono możliwości tworzenia animacji 3D i generowania obrazów na żywo - tłumaczy Dariusz Madaj, kierownik Planetarium.

Przygotowanie projekcji trwało ponad pół roku i było możliwe dzięki wykorzystaniu systemu Digital Sky 2,

które daje możliwości stworzenia wyjątkowo realistycznych pokazów przestrzennych. Warto wspomnieć, że polskie planetaria bardzo rzadko tworzą własne pokazy 3D. Natomiast seans przygotowany przez kadrę Planetarium Wenus w Zielonej Górze jest pierwszym, który został stworzony z wykorzystaniem najnowszej technologii wyświetlania obrazu z jednoczesną projekcją na żywo.

Odbiorcami pokazu, jak zapewniają autorzy seansu, mogą być nawet siedmioletnie dzieci, młodzież i dorośli. Ceny biletów na seans zatytułowany „Rok 2057” zaczynają się już od 7 zł.

Pokaz będzie grany przez cały majowy weekend o 14.00 i 19.00.

Krzysztof Grabowski

13 MAJA

Uroczystości przy pomniku i obelisku

Długi majowy weekend to również dwa święta. Spędźmy je uroczysto.

• W poniedziałek, 1 maja, Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprasza na uroczyste obchody Międzynarodowego Święta Pracy i 13 rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Miejsce: pomnik na Placu Bohaterów. Program: 11.00 - uroczyste rozpoczęcie, 11.10 - wystąpienia zaproszonych gości i składanie wiązanek, 11.20 - hymn Unii Europejskiej i kolejne wystąpienia. O 11.40 - wspólne pamiątkowe zdjęcie, zakończenie uroczystości o 12.00.

• W środę, 3 maja, prezydent Janusz Kubicki zaprasza na obchody Święta Narodowego Trzeciego Maja. W programie: 11.00, konkatedra pw. Świętej Jadwigi - msza św. w intencji Ojczyzny; 12.00 - przemarsz z kościoła pocztów sztandarowych, kompanii honorowej, orkiestry oraz pozostałych uczestników uroczystości pod Obelisk Konstytucji 3 Maja. O 12.30 - uroczyste zgromadzenie mieszkańców miasta: wystąpienia okolicznościowe, apel pamięci, złożenie wiązanek kwiatów.

O 15.30 - koncert Orkiestry Dętej Zastal, na deptaku, przy ratuszu. W programie sporo muzyki polskiej m.in. tematy z filmów i seriali, melodie góralskie, ale usłyszymy także znane marsze i światowe hity muzyki popularnej. (tc)

1 MAJA

Piknik z Europą

Impreza Lubuski Piknik Europejski odbędzie się w poniedziałek na terenie Regionalnego Centrum Animacji Kultury przy ul. Sienkiewicza 11.

13 lat temu Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Piknik Europejski o tym przypomina. Będą animacje, konkursy, gry dla dzieci, zabawy sportowe, dmuchana zjeżdżalnia, wspólne

leżakowanie, grillowanie... i nie tylko. Marszałek województwa zaprasza w poniedziałek, 1 maja, w godz. 12.00-17.00. W programie m.in.: zabawy sportowe, strefa leżakowania, konkursy, quizy, modelowanie balonów, dmuchana zjeżdżalnia, wspólne malowanie, animacje taneczne, frisbee, memory, puzzle, gra w bule (petanka), malowanie twarzy, bańki mydlane, kiełbaski z grilla, wata cukrowa oraz szereg innych atrakcji dla dorosłych oraz najmłodszych gości. (tc)

1,2,3 MAJA

Saperzy w wojskowym muzeum

Lubuskie Muzeum Wojskowe zaprasza na przejażdżki transporterem opancerzonym BTR-152, wernisaż nowej wystawy czasowej i wojskową grochówkę.

• Poniedziałek, 1 maja. Muzeum czynne od 10.00 do 16.00. W programie - zwiedzanie muzeum, przejażdżki transporterem opancerzonym BTR-152, możliwość wejścia do wnętrza wybranych eksponatów ciężkiego sprzętu wojskowego, stoisko gastronomiczne z wojskową grochówką.

• Wtorek, 2 maja. Muzeum czynne od 9.00 do 18.00. Wernisaż wystawy czasowej „Wojska inżyneryjne - tradycja i współczesność” - godz. 14.00.

• Środa, 3 maja. Majówka z saperami, muzeum czynne od 10.00 do 17.00. W programie - zwiedzanie wystaw stałych i nowej wystawy czasowej, gra terenowa „Mały Saper” - pokaz sprzętu saperskiego, przejażdżki transporterem opancerzonym BTR-152, możliwość wejścia do wnętrza wybranych eksponatów ciężkiego sprzętu wojskowego, stoisko plastyczne z malowaniem twarzy oraz stoisko gastronomiczne z wojskową grochówką.

W sobotę i niedzielę, 29 i 30 kwietnia, muzeum czynne od 10.00 do 15.00. We wszystkie dni obowiązują normalne bilety wstępu. Przejażdżka transporterem BTR-152 za dodatkową opłatą (bilet ulgowy 4 zł, normalny 6 zł). Możliwość zwiedzania wnętrza eksponatów tylko przy odpowiedniej pogodzie (brak opadów). (tc)

„Samarytanin” prosi o wsparcie

Pierwszy etap budowy „Samarytanina” pochłonął ponad milion złotych. Wedle ostrożnych wyliczeń ks. Stanisława Podfigórnego, dyrektora Caritas diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, do całkowitego wybudowania i wyposażenia wnętrza potrzebnych będzie jeszcze ok. 7 mln zł.

Caritas nie mógł dłużej czekać. Jeszcze przedwojenny budynek, ten przy ul. Kościelnej 6, dosłownie się sypał. A przecież z bezpłatnej stołówki w tym budynku korzystało nawet do 350 osób dziennie. O doraźnym remoncie nie mogło być mowy. Tuż pod podłogą czaiła się woda gruntowa. Nie można było podwyższyć sufitów, bo zmuszały i zawilgocone fundamenty nie zniósłoby dodatkowego obciążenia.

- Ten bardzo stary obiekt Caritasu nie potrafił sprostać nowoczesnym standardom. Całość nadawała się tylko do częściowej rozbioru i ponownego przebudowania - tłumaczy ks. Stanisław Podfigórny, dyrektor Caritas diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Decyzja o rozbiórce zapadła w 2013 r. Bezpłatną stołówkę przeniesiono do innego budynku. Rozpoczął się pierwszy etap inwestycji, czyli kilkumiesięczna rozbiora starych murów oraz projektowanie i przygotowywanie dokumentacji budowlanej Diecezjalnego Centrum Charytatywnego Caritas „Samarytanin”, bo pod takim szyldem będzie pracować nowy obiekt.

Rok później rozpoczęły się bardzo trudne prace budowlane. Pracownicy Zakładu Remontowo-Budowlanego Jakubowszczyk musieli nie tylko wymienić grunt aż na głębokość 1,2 m. Najtrudniejszą częścią tego etapu inwestycji było wbicie w grunt 120 betonowych pali o długości ok. 10 m każdy.

- W tym roku powinniśmy zamknąć budynek w stanie surowym. Teraz kładzie-



Gdy już wszystko będzie gotowe, przy ul. Kościelnej zostanie otwarty m.in. nowoczesny bar oferujący ubogim mieszkańcom tanie dania. To będą obiady w stylu pierogów lub krokietów. Fot. Krzysztof Grabowski



ks. Stanisław Podfigórny:

- W tym roku powinniśmy zamknąć budynek w stanie surowym. Teraz kładziemy dach. Mam nadzieję, że przed nadejściem zimy zdołamy się uporać także z okienną stolarką.

my dach. Mam nadzieję, że przed nadejściem zimy zdołamy się uporać także z okienną stolarką - skrupulatnie wylicza ks. Stanisław.

Pierwszy etap budowy „Samarytanina” pochłonął ponad milion złotych. Same pale kosztowały ponad 200 tys. zł. Wedle ostrożnych wyliczeń ks. dyrektora, do całkowitego wybudowania i wyposażenia wnętrza potrzebnych będzie jeszcze ok. 7 mln zł. Skąd Caritas bierze pieniądze na tę budowę?

- Uruchomiliśmy specjalne konto w banku BZ WBK, na które w każdej chwili można wpłacić dowolny datek, z dopiskiem „Samarytanin”, za każdą wpłatę będziemy bardzo wdzięczni - deklaruje szef diecezjalnego Caritas.

Ksiądz dyrektor tylko od jednej odpowiedzi wykręca się ze wszystkich sił.

Chodzi o termin zakończenia inwestycji. Wedle szefa diecezjalnego Caritas, trudno mówić o konkretnym terminie. Rozpoczęcie każdego kolejnego etapu in-

westycji zawsze uzależnione jest od wcześniejszego zgromadzenia pieniędzy. Im szybciej Caritas zgromadzi niezbędne fundusze, tym szybciej odda „Samarytanina” do użytku.

- Gdy już wszystko będzie gotowe, otworzymy przy ul. Kościelnej nowoczesny bar oferujący ubogim mieszkańcom Zielonej Góry tanie dania. To będą obiady w stylu pierogów lub krokietów. Stołówka wydająca bezpłatne zupy nadal będzie funkcjonować przy ul. Bema 32 - zapowiada ks. dyrektor.

Co jeszcze trafi pod gościnny dach „Samarytanina”? Plany są ambitne. Zakładają bowiem uruchomienie specjalnej świetlicy, gdzie młodzi i seniorzy będą dzielić się swoją energią i wiedzą.

- Chodzi nam o wykreowanie takiego miejsca, gdzie starzy i młodzi mogli-

by razem coś robić, np. gotować, opowiadać ciekawe historie lub po prostu być ze sobą. To byłoby atrakcyjne miejsce dla różnego typu szkoleń i organizacyjnych przygotowań do naszych charytatywnych akcji, np. wspólnej zbiórki żywności - zdradza szef zielonogórsko-gorzowskiego Caritas.

Stacja Opieki Caritas to kolejny przyszyty „lokator” budowanego od podstaw „Samarytanina”. W stacji pracować będą wolontariusze przeszkoleni w zakresie udzielania pomocy psychologicznej, prawnej i pielęgniarskiej. Ich zadaniem będzie reagować na telefoniczne wezwania, aby przybyć do domów czy mieszkań osób bardzo chorych i samotnych.

- Chcemy wyciągnąć pomocną dłoń do tych wszystkich, którym nie ma kto przygotować przysłowiowej herbaty, których trzeba umyć, którym trzeba wymienić pampersa. To nie są błahe sprawy, zwłaszcza wtedy, gdy samotny nie ma z kim porozmawiać o swoich problemach - ks. Stanisław wyjaśnia cel powołania stacji.

Przy ul. Kościelnej 6 powstanie także Centrum Wolontariatu oraz Centrum Usług Rehabilitacyjnych. Jak mówi ksiądz dyrektor, koszty funkcjonowania całego obiektu będą bardzo duże, stąd potrzeba znalezienia dodatkowego źródła utrzymania. Płatne usługi rehabilitacyjne, w tym refundowane przez NFZ, mają pomóc w zmniejszeniu wysokich miesięcznych obciążeń.

Dla porównania przytoczmy miesięczne koszty

utrzymania innego budynku Caritas, tego przy ul. Bema: centralne ogrzewanie - ok. 1,5 tys., wywóz śmieci - ok. 1 tys. zł., woda i ścieki - ok. 1 tys. zł., prąd - ok. 800 zł.

W „Samarytaninie” zaplanowano także salę konferencyjną na 70 osób, kaplicę oraz pokoje (z łazienkami) dla studentów pochodzących z bardzo biednych rodzin.

- Na poddaszu budynku chcemy wygospodarować pięć pokoi. Studenci będą mieli do dyspozycji wspólną kuchnię, pralnię oraz tzw. pokój kominkowy - zapowiada ks. dyrektor.

Szef Caritas diecezji zielonogórsko-gorzowskiej liczy na pomoc mieszkańców i władz miasta: - Jestem dobrej myśli. Prezydent Janusz Kubicki wielokrotnie mnie zapewniał, że jest otwarty na współpracę z Caritas, by najbardziej potrzebującym mieszkańcom miasta nieść właściwą pomoc, o czym może zaświadczyć dotychczasowa pomoc na rzecz łąni i zimowej ogrzewalni Caritas. (pm)

Jeśli chcesz wesprzeć budowę Centrum Charytatywnego „Samarytanin”, możesz skorzystać z konta bankowego:
BZ WBK SA II O. Zielona Góra 861090 1636
0000 0001 0345 9015,
wpłaty z dopiskiem „Samarytanin”.

Ekspresowe tempo jubileuszowej sesji rady miasta

Pomimo dużego pakietu projektów uchwał, radni uporali się z programem sesji w niecałe trzy godziny, wywołując na koniec słowa autentycznego podziwu u Adama Urbaniaka, przewodniczącego rady miasta.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, co odegrało decydującą rolę. Czy bardzo niskie ciśnienie atmosferyczne, czy też swoisty „kac” powstały po poprzedniej, nadzwyczajnej sesji, która zapewne przejdzie do historii zielonogórskiego samorządu jako wyjątkowo burzliwa. Fakt jest jednak faktem: wtorkowa, 50. sesja rady miasta przebiegała nie tylko w pogodnym, ale także ekspresowym tempie.

Radni bez żadnych pytań i dyskusji przyjęli sprawozdanie z realizacji miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

oraz z realizacji Miejskiego Programu Przeciwdziałania Narkomanii. Równie ekspresowo potraktowali ocenę stanu sanitarnego obiektów nadzorowanych przez Lubuskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Bez żadnych pytań przyjęli informację komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej o stanie i zakresie ochrony przeciwpożarowej miasta i powiatu zielonogórskiego.

Senna sala ożywiła się przy omawianiu projektu uchwały zaprezentowanej przez radnego Grzegorza Hryniewicza, przewodniczącego miejskiej komisji oświaty.

- Ten projekt jest konsekwencją petycji napisanej przez nauczycieli i pedagogów z przedszkola nr 18. Autorzy petycji domagają się, aby nie doszło do przenosin tego przedszkola z ul. Jana z Kolna na ul. Moniuszki - tak Grzegorz Hryniewicz tłumaczył przyczyny powstania projektu.

Zanim padło pierwsze pytanie, A. Urbaniak wyraził wątpliwość wobec opinii prezydenta przygotowanej na podstawie zapisów projektu uchwały.

- Mówiąc szczerze, nie wiem, o co prezydentowi chodzi. W jednym punkcie swej opinii twierdzi, że projekt jest merytorycznie

w porządku, by kilka akapitów dalej stwierdzić coś zupełnie odwrotnego. Nic z tego nie rozumiem - A. Urbaniak bezradnie rozłożył ręce.

Z wyjaśnieniami pospieszył wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk: - Planujemy kompleksowo rozwiązać ten problem podczas majowej sesji rady miasta, dlatego proszę o zwłokę w tej sprawie.

Nieoczekiwane wsparcie otrzymał od radnej PiS, Bożeny Ronowicz, która przypomniała, że decyzja o odrzuceniu przenosin przedszkola nr 18 zapadła już podczas poprzedniej sesji rady miasta.

Przez dłuższy czas poszukiwano rozsądnego wyjścia z niewygodnej sytuacji. Jedni radni proponowali odrzucenie projektu uchwały, inni proponowali, aby głosować, ale tak, aby rada mogła podczas majowej sesji ponownie zająć się tą samą sprawą. Ostatecznie radni odrzucili petycję, tylko jedna osoba była „za”, jedna „przeciw”, sześciu radnych wstrzymało się od głosu, 16 radnych, choć obecnych, nie wzięło udziału w głosowaniu.

Warto jeszcze odnotować decyzję radnych o przyznaniu ok. 2 mln zł na adaptację boiska położonego za kompleksem zawodowych szkół

budowlanych, przy ul. Botanicznej. Boisko zostanie przysposobione do wymagań futbolu amerykańskiego. Radni zdecydowali także o przekazaniu ok. 1 mln zł na prace przygotowawcze w nowej części cmentarza komunalnego.

W końcowej części sesji, radny Jacek Budziński, klub PiS, zaprotestował przeciwko domniemanym planom likwidacji dużego parkingu, na 100 pojazdów, w obrębie os. Pomorskiego. Zapytaliśmy o te plany prezydenta Janusza Kubickiego. - Dementuję, nie zlikwidujemy żadnych parkingów - podkreślił prezydent. (pm)

Czas już wybrać szkołę podstawową!

Siedmiolatki pakują już w myślach wymarzony tornister. Ale najpierw to rodzice muszą zadbać o miejsce w szkolnej ławce dla swoich pociech. Trwa nabór do klas pierwszych szkół podstawowych. Potrwa do 9 maja. Wyniki poznamy 31 maja.

Za sprawą reformy edukacji wchodzimy w nową, szkolną rzeczywistość. Na oświatowej mapie Zielonej Góry przybyły dwie podstawówki przekształcone z gimnazjów (SP 2 i SP 13), zmieniły się obwody istniejących już szkół, niektóre placówki zmieniają siedzibę, w planach jest budowa nowej szkoły a sam proces rekrutacji odbywa się później niż zwykle. Nabór ruszył 20 kwietnia, potrwa do 9 maja. Listę przyjętych uczniów poznamy 31 maja.

Przypominamy, że od przyszłego roku szkolnego, do pierwszej klasy obowiązkowo idą wszystkie siedmiolatki. A co z sześciolatkami? - Ich rodzice mają trzy możliwości - wyjaśnia Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty i spraw społecznych w urzędzie miasta. - Mogą zostawić dziecko w przedszkolu albo posłać malca do zerówki w szkole podstawowej, albo zdecydować się na rozpoczęcie nauki w pierwszej klasie podstawówki.

nabor.pccs.pl/zielonagora

Pod tym adresem kryje się system wspomagający rekrutację. Znajdziemy tu kompletne informacje



Przed Saszą Gościńskim szkoła nie ma chyba żadnych tajemnic. - Chodzę już do czwartej klasy! - mówi z dumą uczeń szkoły podstawowej nr 8. - A jeszcze nie tak dawno ja też byłem rodzicem pierwszaka - śmieje się tata Paweł. - I zapewniam, nie ma się czego obawiać. Oddajemy przecież dziecko w ręce specjalistów.

Fot. Krzysztof Grabowski

o naborze do klas pierwszych szkół podstawowych w mieście na rok szkolny 2017/2018 (ogólnodostępnych, sportowych, integracyjnych). Dowiemy się, które szkoły biorą w nim udział, co placówki oferują przyszłym uczniom, jakie są języki obce, kółka zainteresowań. Poznamy kadre, poczytamy o sukcesach. System przeprowadzi nas, krok po kroku, przez proces naboru.

Informacje o naborze można znaleźć także na stronie internetowej urzędu miasta: www.zielona-gora.pl (zakładka nauka i oświata).

SZKOŁA OBWODOWA

Jeśli posyłamy dziecko do szkoły obwodowej, sprawa jest prosta - nasza pociecha musi być do tej placówki przyjęta z urzędu. Naszym zadaniem jest tylko zgłosić dziecko do szkoły. - To bardzo ważne, żeby odróż-

nić zgłoszenie do szkoły od wniosku o przyjęcie do szkoły. Rodzicom czasem mylą się te dwie sprawy - zaznacza J. Skorulski. - Przypominam. Jeśli posyłamy dziecko do szkoły, w której obwodzie mieszkamy, wystarczy tylko zgłoszenie.

Wzór zgłoszenia dziecka do szkoły obwodowej jest dostępny na stronie elektronicznego naboru i na stronie urzędu miasta.

Warto sprawdzić, które ulice wchodzą w skład obwodu danej szkoły. W tym roku, w związku z reformą edukacji i przekształceniem dwóch gimnazjów w podstawówki są pewne zmiany. Przykład? Dzieci z ul. Strumykowej, dla których obwodowa była SP 11 przy ul. Spawaczy, teraz znalazły się w obwodzie SP 13 przy ul. Chopina. Takich przesunięć jest więcej. Zmiany można sprawdzić w treści załącznika do uchwały rady miasta, pod adresem http://bip.zielonagora.pl/akty/1/9516/w_sprawie_dostosowania_sieci_szkol_podstawowych_i_gimnazjow_do_nowego_ustroju_szkolnego/

SZKOŁA POZA OBWODEM

Wniosek składamy wtedy, kiedy marzy nam się inna placówka, poza obwodem. Nasze dziecko też ma szansę się tam dostać, ale pod warunkiem, że będą wolne miejsca. Oprócz wspomnianego wniosku o przyjęcie do szkoły, składamy też załączniki, które potwierdzają spełnienie pewnych kryteriów rekrutacyjnych. Dzięki nim zwiększa się szansa na to, że maluch od 1 września zasiedzi w ławce tej właśnie

szkoły. Ważne jest np., że w danej szkole uczy się już rodzeństwo, w szkole albo jej obwodzie pracują rodzice, dziecko chodziło do przedszkola w obwodzie szkoły, w obwodzie szkoły mieszka krewni, którzy mogą pomóc rodzicom w opiece nad dzieckiem...

We wniosku możemy wskazać trzy placówki, do których chcielibyśmy posłać dziecko. Dokumenty zanosimy wyłącznie do tej szkoły, którą wskazaliśmy jako szkołę pierwszej preferencji.

Wzór wniosku i wzory załączników są dostępne na stronie elektronicznego naboru i na stronie urzędu miasta.

KONTYNUACJA NAUKI W PIERWSZEJ KLASIE

- Ten szczególnie przypadek dotyczy dzieci, które obecnie chodzą do zerówki w szkole podstawowej poza obwodem - wyjaśnia naczelnik Skorulski. - Na wniosek rodziców, dzieci będą przyjęte do pierwszej klasy tej szkoły bez przeprowadzania postępowania rekrutacyjnego. Wniosek składamy do dyrektora szkoły. Jest na to czas do 8 maja. (dsp)

Ruszyła bezpłatna Akademia Pacjenta

Na wykłady o zdrowiu zaprasza fundacja Ewy Minge. - Chcemy odczarować temat. Z chorobą onkologiczną można sobie poradzić, można wyzdrowieć - wyjaśnia Małgorzata Sawicka, prezeska Black Butterflies.

Celem nowej inicjatywy fundacji Black Butterflies jest rozpowszechnianie wiedzy na temat chorób nowotworowych, ich profilaktyki i sposobów wyjścia z choroby. W przedsięwzięciu fundacji partneruje Okręgowa Izba Lekarska, Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych, Hospicjum Palium i Lubuski Oddział Wojewódzki NFZ.

- Akademia Pacjenta ma być źródłem wiedzy o chorobie „z pierwszej ręki” i okazją zadania specjalistom nurtujących pytań, w konsekwencji zastrzykiem sporej dawki otuchy dla chorych i ich bliskich. Chcemy odczarować temat. Z chorobą onkologiczną można sobie poradzić, można wyzdrowieć - wyjaśnia Małgorzata Sawicka, prezes fundacji Black Butterflies. Organizacja nie zajmuje się leczeniem, bo to zadanie lekarzy. Od chwili powstania, w 2015 r., koncentruje się na stanie ducha swoich podopiecznych, którzy oprócz fizycznego cierpienia zmagają się ze strachem i brakiem nadziei. Dziś, ma ich około pięćdzie-



Akademia Pacjenta ma być źródłem wiedzy o chorobie „z pierwszej ręki” i okazją zadania specjalistom nurtujących pytań. W minioną sobotę ze słuchaczami spotkali się m.in. dyrektor lubuskiego NFZ, Piotr Bromber oraz Aleksandra Kita, zajmująca się w fundacji opieką koordynowaną

Fot. Fundacja Black Butterflies

sięciu. Są to chorzy nowotworowo, na stwardnienie rozsiane i rdzeniowy zanik mięśni. Fundacja uzupełnia medyczną ofertę, przywracając podopiecznym nadzieję, od której również zależy

przebieg i skutek kuracji. W proces duchowego zdrowienia wciąga też rodziny.

W minioną sobotę w siedzibie fundacji ze słuchaczami z Zielonej Góry i regionu spotkali się dyrek-

tor lubuskiego NFZ, Piotr Bromber, oraz ekspertki z fundacji: zajmująca się opieką koordynowaną, Aleksandra Kita, oraz koordynatorka onkologii, Aneta Szpak-Korycka.

Każdego roku na chorobę nowotworową zapaada około 4 tys. Lubuszan. Chorują najczęściej na raka płuca, piersi i jelita grubego. Przedstawiciel Funduszu podpowiadał, gdzie pacjenci powinni szukać pomocy, informował o świadczeniach opieki zdrowotnej skoncentrowanych wokół onkologii i tłumaczył, dlaczego do wyleczenia pacjenta nie wystarczy lekarz i instytucje opieki zdrowotnej, które za nim stoją. Przynajmniej w połowie za stan swego zdrowia odpowiada pacjent, który przestrzega zaleceń lekarza albo je ignoruje, dba o siebie lub tego nie robi.

- Czy można korzystać z opinii drugiego lekarza specjalisty? - pytali słuchacze, dla których możliwość potwierdzenia niepomyślnej diagnozy ma ogromne znaczenie. - Można - zapewnił reprezentant płatnika świadczeń zdrowotnych. Pytano też m.in. o szybką ścieżkę onkologiczną. Na ten temat oraz o karcie diagnostyki i leczenia onkologicznego mówiła ekspertka ds. opieki

DWA SPOTKANIA

Akademia Pacjenta zaprasza na wykłady o zdrowiu raz w miesiącu, w soboty. Spotkania odbywają się w siedzibie fundacji, przy ul. Stary Rynek 13 w Zielonej Górze. Kolejne zaplanowano na 20 maja i 24 czerwca.

Przed przybyciem na wykład należy dokonać rejestracji www.blackbutterflies.com, tel. 605 825 521.

koordynowanej z fundacji. Niemałe zainteresowanie wśród pań wzbudziły też porady dotyczące pielęgnacji, np. po zastosowaniu chemii wyniszczającej organizm.

Na kolejnym spotkaniu w Akademii Pacjenta - pielęgniarki i psycholożki z fundacji będą mówić o bólu, opiece nad pacjentem i o jakości życia w trakcie terapii. (el)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 212

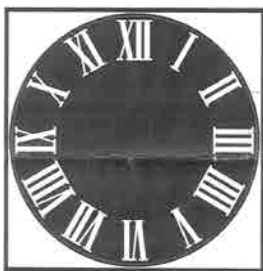
Wraca czarny cyferblat!

Widzieliście czarną dziurę w ratuszu? Od wtorku wiatr hula w pustych otworach po ratuszowym zegarze. Nie martwcie się – wkrótce cyferblat wróci. I będzie jak nowy, tylko... czarny. Cofnijmy się o 100 lat.

Wyobraźcie sobie Grünberg 110 lat temu.

- Czyżniewski! Zanim cofniesz się o wiek, najpierw cofnij się do kuchni, bo tam patelnia czeka. Zapewniam cię, że w Grünbergu też trzeba było myć naczynia - moja żona potrafi być stanowcza. - A to co? Przy Żeromskiego był sklep z modą damską? Kiedy to było?

Jesteśmy na przedwojennej Niederthorstrasse. Prawdopodobnie w 1907 r. niemiecki fotograf wykonał dwa zdjęcia tego miejsca:



zanim powstał dom widoczny na zdjęciu i tuż po jego wybudowaniu.

To było wydarzenie, które zmieniło wygląd śródmieścia. W 1903 r. wielki pożar doszczętnie strawił niewielkie kamieniczki na rogu Starego Rynku i Żeromskiego. Pogorzeliśko zrównano z ziemią. Trzy lata później zbudowano tu dwie wielkie kamienice (dzisiaj PKO BP) widoczne na głównym zdjęciu. W jednej z nich znalazł się największy w mieście dom towarowy Wilhelma Grau. Co ciekawe, Grau jeszcze żył, ale nie był już właścicielem sklepu. Jednak jego nazwisko było aż tak

cenioną marką, że zachowano je w nazwie firmy.

Nie wiem dokładnie, kiedy zrobiono to zdjęcie, ale co do minuty możemy określić, o której godzinie powstało. To zdjęcie zrobiono na szklanym negatywie przechowywanym w naszym muzeum. Wystarczy przybliżyć wieżę ratuszową i już wiemy - zrobiono je o 8.45.

- Dziwne! Zegar ratuszowy ma czarny cyferblat... - moja żona nie ukrywa zaskoczenia.

I taki czarny, historyczny cyferblat wkrótce pojawi się na wieży ratusza.

Podobno latem trafił w nią piorun. I podobno rozstrzelił wiele urzędów.

- Już od dawna zegar sprawiał nam dużo kłopotów. Ciągle trzeba go było naprawiać, fachowiec do jego naprawy przyjeżdżał aż spod Łodzi. Stąd decyzja, by wstawić nowy mechanizm - tłumaczy Marzena Kost, szefowa biura obsługi urzędu.

We wtorek fachowcy zdemontowali mechanizmy i białą cyferblat.

- Nie nadawały się już do niczego. Poprzednio zegar był wymieniany w 1992 r. - dodaje Tomasz Mierzwiak. Długo nie podzielał. Ratuszowy zegar to mieszanina starego zegara z współczesnymi urządzeniami sterującymi. Według wojewódzkiego konserwatora zabytków, Barbary Bielinis-Kopeć, stary, zachowany mechanizm na tzw. ciężarki prawdopodobnie pochodzi z 1801 r.



Ul. Żeromskiego w 1907 r. Na wieży ratuszowej widać zegar z czarnym cyferblatem.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

Współczesny mechanizm napędowy działa niezależnie od tego zabytkowego. Wieża ratusza powstała jeszcze w XVI wieku. W 1628 r. zegarmistrze zamontowali na niej trzy tarcze zegarowe, w 1666 r. czwartą.

Nie mamy pewności, czy dziejopisarze odnotowali wszystkie „zegarowe” zmiany. Kronikarz John odnotował jedynie, że w 1841 r. na wieży ratuszowej zamonto-

wano nowe tarcze zegarowe, w 1864 r. zawieszono nowy zegar.

Na najstarszych zdjęciach widzimy na wieży ratuszowej zegar z czarnym cyferblatem i białymi, rzymskimi cyframi. I do tego historycznego wyglądu ma nawiązywać nowy cyferblat wykonany przez firmę Prais z Poznania.

Myliłby się jednak ten, kto pomyślałby, że zegar

z białym cyferblatem nie jest historyczny. W pewnym momencie niemieckim włodarzom Grünberga albo znudził się stary zegar, albo tak się zużył, że trzeba go było wymienić. 29 listopada 1926 r. na ratuszu zamontowano zegar ze świecącym cyferblatem. Białym cyferblatem z czarnymi rzymskimi cyframi. Takie rozwiązanie służyło nam przez 90 lat. I umówmy się

- jak nam nowe, czarne rozwiązanie się znudzi (lub się zużyje), to je sobie ponownie wymienimy na białe. Powiedzmy - za kolejne 90 lat.

Jak długo wieża ratuszowa pozostanie bez zegarów? Umowa zakłada, że prace powinny się zakończyć do końca czerwca, ale w magistracie mówi się o trzech tygodniach.

Tomasz Czyżniewski



Zegar widziany od środka

Fot. Tomasz Czyżniewski



Demontaż zegara odsłonił stare otwory okienne

Fot. Krzysztof Grabowski



Ratusz w latach 40. XX wieku - zegar ma biały cyferblat

Ze zbiorów Grzegorza Biszczyńskiego